Rok VIIImy. Nr. 28.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela szósta po Zielonych świątkach*, dnia 7. Lipca 1844.



Religia.

Ewanielia u Marka świętego w Rozdz. VIII. w. 1 — 10.

Onego czasu, gdy wielka rzesza była z Iezusem, a nie mieli, coby iedli, wezwawszy Uczniów swoich, rzekł im: Żal mi tego ludu, iż oto iuż trzy dni trwaią ze mną, a nie maią, coby iedli. A ieźli ie rozpuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze; bo niektórzy z nich zdaleka przyszli. I odpowiedzieli mu Uczniowie Iego: Zkądże ich kto tu na puszczy będzie mógł nakarmić chlebem? I spytał ich, wiele chleba macie? A oni rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usieść na ziemi. A wziąwszy owo siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał Uczniom swoim, aby przed nie kładli; i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek, i te pobłogosławiwszy, kazał przed nie położyć. Iedli tedy, i naiedli się, i zebrali, co zbyło ułamków, siedm koszów. A było tych, co iedli, koło czterech tysięcy; i rozpuścił ie.

Nauka.

Cudo, o którém nam dzisieysza wspomina Ewanielia święta, zdziałał był Pan Iezus w trzecim roku swoiego nauczania, nie długo po owém cudowném rozmnożeniu pięciorga ięczmiennego chleba, którym pięć tysięcy ludu nakarmił. Uzdrowiwszy potém głuchoniemego nad ieziorem Genezaret, udał się na puszczą, iuż to aby się schronić przed wychwalaiącym go ludem, iuż téż, aby na ustroniu wśród modlitwy, według swoiego zwyczaiu, rozmawiać z Oycem swoim niebieskim. Nie długo przecie zostawał na osobności, bo lud, chciwy słuchania Go, wynalazł Go i na puszczy, i przez trzy dni ani na krok nie odstępował; tak był głodny tego pokarmu duszy! Tymczasem zabrakło i pokarmu dla ciała. Nie mówi Ewanielia, aby lud to sam spostrzegł, nie; on wcale na to nie zważał, zatopiony w nauce Zbawiciela. Sam Iezus Chrystus odzywa się do swoich Apostołów: „żal mi tego ludu, iż oto iuż trzy dni trwaią ze mną, a nie maią, coby iedli. A ieźli ie rozpuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze; bo niektórzy z nich zdaleka przyszli.

O iak dobry, iak litościwy, iak pamiętny na swoie wierne ten Pan Iezus, Zbawiciel nasz! Gdy sam po czterdziestodniowym poście łaknął, nie użył

cudu do uspokoienia swoiego głodu; ku zasileniu zaś rzeszy rozmnaża wszechmocnością swoią siedmiorgo chleba i trochę rybek. A było tych, co iedli, około czterech tysięcy. I naiedli się wszyscy, i oto ieszcze każe zbierać ułamki, i uzbierano siedm koszów! aby się nic nie zmarnowało!

Chrześcianinie, Katoliku! idź i czyń podobnie!

Nie cuda, nie, bo to nie w twoiéy mocy; ale czyń uczynki miłosierne, daway iałmużnę potrzebuiącym. Zaiste! choćby ten obowiązek przybywania w pomoc bliźnim naszym nie był tak często i z takiém zaostrzeniem w księgach Pisma świętego wzmiankowany, toć iuż sam wyrok Sędziego świata winien pouczyć każdego, że iałmużną przybywanie w pomoc bliźniemu, nie iest to rada tylko, uczynek li dobrowolny, ale każdemu nakazany. Bo czyż nie wyrzekł tego iak naydobitniéy Zbawiciel? Posłuchaymy słów Iego: A gdy przyidzie syn człowieczy w maiestacie swoim, i wszyscy Aniołowie z nim, tedy siędzie na stolicy maiestatu swego, i będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłączy ie iedne od drugich, iako pasterz odłącza owce od kozłów. I postawi owce po prawicy swoiéy, a kozły po lewicy. Tedy rzecze król tym, którzy będą po prawicy iego: póydźcie błogosławieni Oyca mego, otrzymaycie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi ieść; pragnąłem, a daliście mi pić; byłem gościem, a przyięliście mnie; nagim, a przyodzialiście mnie; chorym, a nawiedziliście mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie. Tedy mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: Panie! kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy cię? pragnącym, a daliśmy pić? kiedyśmy cię też widzieli gościem, i przyięliśmy cię? albo nagim, i przyodzialiśmy cię? Albo kiedyśmy cię widzieli niemocnym, albo w ciemnicy, i przyszliśmy do ciebie? A odpowiadaiąc król, rzecze im: Zaprawdę powiadam wam, pókiście uczynili iednemu z tych braciéy moiéy naymnieyszych, mnieście uczynili. Tedy rzecze i tym, którzy po lewicy będą: idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny, który zgotowany iest diabłu i aniołom iego! Albowiemem łaknął, a nie daliście mi ieść; pragnąłem, a nie daliście mi pić; byłem gościem, a nie przyięliście mnie; nagim, a nie przyodzialiście mnie; niemocnym i w ciemnicy, a nie nawiedziliście mnie. Tedy mu odpowiedzą i oni, mówiąc: Panie! kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo niemocnym, albo w ciemnicy, a nie służyliśmy tobie? Tedy im odpowie, mówiąc: Zaprawdę powiadam wam, pókiście nie uczynili iednemu z tych naymnieyszych, aniście mnie uczynili. I póydą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego. O! zaprawdę, woła tu święty Grzegorz nazyański, słowa te przeymuią mnie boiaźnią i strachem, bo czyż wyraźniéy i ostrzéy mógł Pan Iezus wykazać obowiązek dawania iałmużny, iak gdy na zaniedbuiących go wydaie wyrok wiecznego potępienia?

Iuż w starém przymierzu wystawia nam Bóg Ioba iako wzór szczodrobliwości dla ubogich, i ten odzywał się do wszystkich, co go znali: ieźlim odmówił ubogim, czego chcieli, i oczom wdowinym kazałem czekać; ieźlim iadał sztukę moię sam, a nie iadła sierota z niéy; bo od dzieciństwa mego rosło ze mną użalenie; i z żywota matki moiéy wyszło

ze mną; ieźlim gardził ginącym przeto, że nie miał sukni, i ubogim bez odzienia; ieźli mi nie błogosławiły boki iego, i od wełny owiec moich zagrzał się. Tak się odzywał do wszystkich Iob, a nikt mu prawdy zaprzeczyć nie mógł.

I Oycowie Kościoła w swoich pismach gorąco obstaią za obowiązkiem dawania iałmużny; święty Ambroży naucza: że nie większą popełnia zbrodnią wydzierca cudzego dobra iak ten, co z tego, co mu zbywa, nie udziela potrzebuiącym. Słuchay! ten chleb, który ty chowasz, należy się zgłodniałym; szaty, które w skrzyniach zamykasz, nagim; pieniądze, które w ziemię zakopuiesz, iest to wykup dla nieszczęśliwych; tylu więc odzierasz, ilu nie wspierasz twoią obfitością. Temi nie mal samemi słowami wyraża się i święty Augustyn, a Chryzologus święty tak pisze: Kogo oskarzać będzie głód ubogiego, ten żadnéy nieznaydzie wymówki; przyidzie nań dzień opłakany, gdy na Sądzie nie będzie miał za obrońców ubogich.

Wielu uznaie dawanie iałmużny za święty obowiązek; cóż potém, kiedy im nie zbywa i na wymówkach. Wspierałbym ubogich; ale nie mam na zbyciu; dzieci wiele, trzeba o nich pamiętać. A kiedyż będziesz miał na zbyciu? Co dzień więcéy zbierasz i co dzień ieszcze więcéy pragniesz. Ale słuchay świętego Chryzostoma: kto tylko goni za skarbami ziemskiemi, ten się nie ma czego spodziewać w niebie. Po cóż spogląda na niebo, kiedy tam nic nie złożył? Co złożysz w ręce ubogich, to składasz w ręce Chrystusa; On ci obfity procent wypłaci. Mówisz, że musisz pamiętać o dzieciach; dobrze — lecz, według napomnienia św. Hieronima, policz też i duszę twoię za iedno pomiędzy dzieci, i nie pozbawiay iéy niemiłosiernie spadku; kto ma iednego syna, niech sobie wystawia, że ma dwóch; kto dwóch, że ma trzech; a kto dziesięciu, że ma iedenastu; a tym drugim, trzecim albo iedenastym, niech będzie Iezus Chrystus, który w osobie ubogiego o iałmużnę prosi, mówi święty Augustyn. Iak nierozsądnie postępuiesz sobie, tylko i tylko o zbiorach dla dzieci myśląc! Nieszczęśliwy! gdy kiedyś ubożuchny i bez obrońcy stać będziesz przed sądem Naywyższego, może wtedy dzieci twoie kłócić się będą o pozostałość. Póydziesz u nich w zapomnienie; a ieźli cię wspomnę, to z narzekaniem, żeś im ieszcze za mało pozostawił. Chceszże uratować twoię duszę, a dzieciom naylepszy pozostawić spadek, wpaiay w nie miłość ku ubogim i zostaw im w puściznie iałmużną wyiednane błogosławieństwo boskie. Ale któżby wystał, gdy ubogich tak wielu, a wielu niegodnych wsparcia? Prawda; bo mało dobrodzieiów! a z resztą, któż nakazuie ci wszystkich wspierać? wspieray, co możesz, a uczynisz zadość. Godni maią piérwszeństwo, ale i niegodnych nie wykluczay. Lepiéy, że cię dziesięciu niegodnych oszuka, aniżelibyś iednego godnego miał od siebie z niczem oddalić. Między owemi czterema tysiącami, które Pan Iezus nakarmił, może, że i nie ieden był niegodny, a przecież go nie wykluczył. Wreszcie, ieżeli tylko domowym godnym chcesz udzielać wsparcia, i takich łatwo znaydziesz. Oni ci się nie będą narzucali sami; szukać ich musisz, a przez to większą będziesz miał zasługę. Kto proszącym udziela, mówi święty Augustyn, dobry uczynek czyni; ale błogosławiony ten, co potrafi w ukryciu znaleść potrzebuiącego. Bądź miłosierny, iak możesz, mówił stary To-

biasz do swego syna; masz wiele, day wiele; masz mało, day mało; a ieżeli, powiada święty Grzegorz nazyański, nic nie masz, to zapłacz z nieszczęśliwym, bo serdeczne politowanie wielkiém iest wsparciem dla nieszczęśliwego! Iak iescze wiele ma świat wymówek! ale pominąwszy ie, pytam się: iaką wymówkę mieć będą ci, co nie maiąc ani oyca, ani matki, ani żony, ani dzieci, marnuią na zbytki to, co albo posiędą, albo zarobią, a ubogiemu i dobrego słowa nie dadzą? O! zaiste usłyszą owe okropne słowa: „idźcie odemnie przeklęci na ogień wieczny!“

Rozmaitości.

Gdzie mieszka Pan Bóg?

Do szkoły elementarnéy w G. przyszedł razu pewnego Xiądz Proboszcz mieyscowy, i rzekł pomiędzy innemi do pewnego chłopca, którego bystry talent powszechnie znano: „Otóż, moie dziecko, dam ci to iabłuszko (wziąwszy takowe z talerza), ieżeli mi powiesz, gdzie Pan Bóg mieszka?“ Chłopczyk, schwyciwszy natychmiast za talerz, podniósł go i rzekł: „„A ia Xiędzu Proboszczowi dam ten pełen talerz iabłek, ieżeli mi Xiądz Proboszcz powie, gdzie Pan Bóg *nie* mieszka!““

Rzecz fatalna dla złodzieiów.

W Anglii wynaleziono zamek, który nie tylko, że sam przez się iuż iest bardzo warowny, ale nadto człowieka oznacza, którýby go chciał otwierać w sposób niezwyczayny, wyciskuiąc mu niespodzianie piętno, które w kilku tygodniach dopiero niknie. Takim tedy sposobem złodzieia bardzo łatwo odkryć można.

Podobne biórko.

Pewien stolarz w Hessyi wynalazł biórko, które z naywiększemi bogactwami wystawić można w boru, gdzie rozbóynicy przebywaią, a iednak z niego nic nie zginie. Ktoby ie bowiem chciał otworzyć, a taiemnicy nie wié, tego naraz chwytaią silne ręce żelazne i przytrzymuią przy biórku. Po tém zabrzmi huczna muzyka, która trwa przez pięć minut. Ieżeli w tym czasie nie uwolni nikt przytrzymanego złodzieia, tedy wyskakuie za pomocą sprężyn sześć nabitych pistoletów, które niezawodnie zabiiaią biednego grzesznika.

Nie wszędzie panuią iednakie zwyczaie.

W Czerkiesach n. p. prócz puszkarzów i stelmachów nie znaydziesz innego rzemieślnika. Kobiety bowiem są szewcami, krawcami, kapelusznikami, płóciennikami, garncarzami i t. d. Każda familia swóy domek sama sobie buduie, którego sprzęty (stoły, stołki, materace, poduszki, kołdry i t. d.) same kobiety robią. Pomimo tego, że kobiety tutay są tyle pracowite i pożyteczne, iednak każda niewiasta połowę tylko ma wartości w porównaniu ze żołnierzem. Kto tutay kobietę zabiie, płaci tylko połowę owéy kary, iakąby zapłacić musiał, gdyby był mężczyznę zabił.

K. M.